

## Niedziela misyjna w parafii Najśw. Serca Pana Jezusa w Opolu

### Z Ewangelii według św. Łukasza

*Jezus opowiedział swoim uczniom przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać: «W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: "Obroń mnie przed moim przeciwnikiem". Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: "Chociaż Boga się nie boję ani się z ludźmi nie liczę, to jednak ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zadręczała mnie"». I Pan dodał: «Słuchajcie, co ten nie sprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?»*

### Homilia

#### Skuteczność modlitwy

#### Modlitwa i wiara

Dzisiejsze słowo Boże poucza nas o konieczności i skuteczności modlitwy. W każdym czasie i w każdej sytuacji, czyli „zawsze powinniśmy modlić się i nie ustawać” – mówi Jezus w dzisiejszej Ewangelii (por. Łk 18,1). Czy jednak rzeczywiście czynimy tak, jak nam poleca Jezus? Czy modlimy się? Czy modlimy się często i wytrwale? Owszem, na pewno często modlimy się o zdrowie, o pomyślność, o poprawę naszej sytuacji materialnej. Chcemy, by Pan Bóg spełnił taką czy inną naszą potrzebę. I kiedy nasze oczekiwania nie zostają natychmiast spełnione, wydaje nam się, że Bóg o nas zapomniał, że nie interesuje się nami, a może w ogóle Go nie ma? Dlaczego pozostaje „głuchy” na nasze błagania?

Św. Jakub daje nam odpowiedź: „Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz” (Jk 4,2-3). I dodaje: „Jeżeli więc ktoś zamierzałby być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga” (Jk 4,4). Jak formułowane przez nas prośby mogą być modlitwą do

Boga, skoro cała nasza uwaga koncentruje się wokół spraw tego świata – tego, co materialne i przemijające!

Jak zatem powinniśmy się modlić? O co powinniśmy się modlić? Przedmiotem naszej modlitwy winno być przede wszystkim to, co jest przedmiotem troski chrześcijanina, wszystkich jego wysiłków i zabiegań: spotkanie z Bogiem po śmierci, czyli zbawienie wieczne. Nikt nie potrafi osiągnąć zbawienia, spotkać Boga, by z Nim przebywać na zawsze, czyli osiągnąć szczęścia wiecznego sam, bez pomocy samego Boga, ponieważ zbawienie nie leży w zasięgu naszych naturalnych możliwości. Zbawienie możemy otrzymać jedynie od Boga jako dar Jego miłości. Z naszej jednak strony potrzebna jest wiara w Niego, zaufanie, bezwarunkowe i dobrowolne oddanie się w Jego ręce oraz wola przyjęcia i uznania Jego świętego prawa i życia zgodnego z nim.

### **Czym jest wiara?**

Wiara to osobista relacja, nasza żywa więź z Bogiem, nasze odniesienie do Niego. Rozwija się ona, wzrasta i umacnia na modlitwie. Jest zatem ściśle związana z modlitwą. Nie można modlić się, nie wierząc w Boga, a wiara bez modlitwy jest słaba i możemy ją utracić. Papież Franciszek mówi: „Modlitwa jest kluczem, który otwiera drzwi wierze. Jeśli jednak się nie modlimy, porzucamy naszą wiarę i wpadamy w ideologię i moralizatorstwo”.

Świadectwo chrześcijanina, który się nie modli, jest powierzchowne. Kto się nie modli, staje się zarozumiały, dumny i zbyt pewny siebie. Nie ma w nim pokory. Szuka własnych korzyści. Z kolei gdy chrześcijanin modli się, nie odchodzi od wiary, rozmawia z Jezusem. Papież odróżnia „modenie się” od „odmawiania modlitwy”. Uczni w Piśmie i faryzeusza odmawiali bowiem wiele modlitw, ale czynili to, aby ludzie ich widzieli. Pan Jezus natomiast mówi, że: „gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu” (Łk 6,6), serce do serca. Czym innym zatem jest modlitwa, a czym innym jej odmawianie. W ideologii, o której mówił papież Franciszek, nie ma Jezusa, Jego czułości, miłości i łagodności. Ideologie są zawsze sztywne. A kiedy chrześcijanin staje się uczniem ideologii, traci wiarę i nie jest już więcej uczniem Jezusa (por. Papież Franciszek, Rzym, 17 października 2013, homilia podczas Mszy św. w Domu Świętej Marty).

Wiara, nasza osobista więź z Bogiem, pobudza nas do pokornego szukania i rozpoznawania Jego świętej woli oraz dostosowywania do niej naszego życia. Nasze cele życiowe i modlitwy stają się zgodne z zamysłem Bożym i ułatwiają nam wytrwale podążanie drogą zbawienia.

### **Przedmiot modlitwy**

Co powinno być przedmiotem naszej modlitwy? W przypowieści Jezusa wdowa prosi sędziego, który z nikim się nie liczył: „Obroń mnie przed moim przeciwnikiem” (Łk 18,3b). Kim jest nasz przeciwnik, przed którym potrzebujemy obrony, bo sami jesteśmy zbyt słabi, by sobie poradzić? Kim on jest? Oczywiście wiemy o jego istnieniu. To szatan, „ojciec kłamstwa i podstępu, zła i wszelkiej nieprawości”. Jego dziełem jest grzech i wszystkie konsekwencje grzechu: śmierć, cierpienie, ułomności natury ludzkiej, jej skłonności do zła, uległości wobec podstępnych pokus.

Nikt sam, bez jakiegokolwiek pomocy nie jest w stanie zwyciężyć w walce z szatanem i złymi duchami będącymi na jego usługach. Nikt z pomocą własnych sił i umiejętności nie jest w stanie oprzeć się grzechowi. Wszyscy potrzebujemy opieki i pomocy Boga. O tę pomoc w walce z „mocami ciemności”, ze złem i szatanem musimy nieustannie prosić. Prośby te, poparte podejmowanymi przez nas próbami walki z własnymi słabościami i grzesznością, nigdy nie pozostaną bez odpowiedzi. Pan Jezus nas o tym zapewnia: „A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę” (Łk 18,7-8b).

Modlitwa jest potrzebna każdemu. Wszyscy musimy się modlić i wspierać się nawzajem swoimi modlitwami. Dzisiaj w naszym duszpasterstwie obchodzimy niedzielę misyjną. W sposób szczególny myślimy o naszej współodpowiedzialności za misje, a także o tym, jak możemy w duchu miłosierdzia wspomagać potrzebujących. Na pierwszym miejscu możemy to robić przez modlitwę. Modlitwę w intencji misjonarzy, aby umieli z pokorą służyć Chrystusowi, głosząc dobrą nowinę o Zbawieniu. Modlitwę za ludność misyjną, aby umiała zwyciężać w walce ze złem i przeciwnościami oraz włączać się w budowanie Królestwa Chrystusowego. Na misjach także się za nas modlą. Oto, co pisze na ten temat siostra Katarzyna z Marany na Madagaskarze.

### **Modlitwa w Maranie**

„W Maranie Bóg jest wszechobecny, a modlitwa jest żywa. Dzwony wzywają wszystkich do kaplicy na poranną modlitwę oraz Eucharystię. Rano, w południe i wieczór dzwoni się na «Anioł Pański». A o godz. 16.00 chorzy zbierają się na modlitwę, aby przed Chrystusem obecnym w tabernakulum oraz przed obrazem Jego Matki, Czarnej Madonny z Częstochowy, której wizerunek zabrał ze sobą, jadąc na Madagaskar, nasz Wielki

Budowniczy, Posługacz trędowatych, bł. Jan Beyzym. Wtedy modlą się w intencjach Kościoła, świata, za wszystkich swoich Dobroczyńców, którzy swoimi ofiarami pomogli Ojcu Beyzymowi wybudować dla nich ten Szpital-Ośrodek, a także tych wszystkich, którzy obecnie ich wspomagają, jak i za siebie nawzajem, aby potrafili zaufać Chrystusowi, żyć ciągle w stanie łaski uświęcającej i dostąpili tego, czego tu, na ziemi, zostali pozbawieni – szczęścia i to szczęścia na wieki razem z Czarną Madonną w Niebie oraz ich nieustraszoną opiekunem Ojcem Beyzymem” (por. „Misyjnym Szlakiem”, nr 2, „Krótka wizyta w Maranie”, s. 8-9).